Nr. 219. Kraków, dnia 26 Września — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi	6 „
w cesarstwie niemieckiem	7 „

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — .
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 .

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

Aksakow o rusyfikacyi.

W chwili, gdy system ślepej, zdziczałej rusyfikacyi zawisł jak miecz Damoklesa nad narodowościami, zostającemi pod panowaniem rosyjskiem, ciekawem jest zapatrywanie Aksakowa na sprawę tak zwanego „zjednoczenia państwowego przez rusyfikacyę.“ Aksakow, jak wiadomo, jest jednym z najzapalczywszych rusyfikatorów szkoły panslawistycznej, która zamiast sprawiedliwością i udzielaniem swobód narodowych i politycznych pozyskać sobie Polaków i Rusinów-Ukraińców, stara się pochłonąć dwie te narodowości brutalnem deptaniem praw ludzkich i narodowych pod niwelacyjnem hasłem caratu i prawosławia.

Aksakow, narodnik *par excelence*, ubóstwiający czasy przedpiotrowe i okrutne rządy Iwana Groźnego, roni naprzód łzy nad niemocą społeczną Rosyi, gorzko ubolewa nad haniebną niemal słabością twórczej siły narodowej i moralnej, nad jałowością umysłu i zdrowego rozsądku w politycznej działalności społeczeństwa rosyjskiego.

Na dowód owej niemocy społecznej przytacza Aksaków sprawę rusyfikacyi i jej losy.

„Weźmy dla przykładu chociażby kresy nasze. Dziś pisze się bardzo obficie, niekiedy nawet z pewną nieprzymuszonością chlestakowską, na temat zjednoczenia państwowego i rusyfikacyi. Za dni obecnych idea ta zdaje się mieć znaczną ilość adeptów, o wiele liczniejszą niż dawniej — dzięki temu, że na jej korzyść można się powołać na powagę samych Niemiec oraz innych mocarstw „kulturnych.“ Nigdzie wszelako, niemoc nasza nie objawia się tak wyraźnie, jak właśnie w sprawie zjednoczenia państwowego i rusyfikacyi — i czyja w tem wina? W części winien tu rząd, ale w tym samym stopniu, jeżeli nie więcej, winno samo społeczeństwo, od którego zresztą, na żaden sposób nie da się rząd oddzielić, już nasamprzód dla tego, że cała niemal inteligencya nasza zostaje na służbie i najliberalniejsi profesorowie, jak również najzawołańsi zwolennicy wszelkich „ostatnich słów nauki,“ są jednocześnie urzędnikami w różnych wydziałach, otrzymującymi od skarbu gażę, rangi, ordery, ba nawet wstęgi; powtóre dla tego, że właśnie społeczeństwo z własnego łona wypełnia wciąż kontyngens wyższych kół rządowych.“

Zdaniem Aksakowa, Rosya przedpiotrowa posiadała większą siłę asymilacyjną.

„Tymczasem późniejsze nasze podboje w XVIII wieku — pisze dalej *Ruś* — wszystkie niemal po dziś dzień — są wątpliwe, czyli innemi słowy, musimy dziś kłopotać się z niemi — „zmierzając do celu rusyfikacyi“... Ale, powtarzamy, jakże mamy rusyfikować, skoro sami R o s y a n i e w mniejszym lub większym stopniu, przez wychowanie lub wykształcenie utracili poczucie i zdolność pojmowania narodowości swojej?! Przecież nie wystarczy dla sprawy asymilacyi jedyna tylko owa zewnętrzna siła przymusowa, jaką państwo rozporządza, a jakowej w rzeczy samej mamy poddostatkiem. Nasza walka, naprzykład z Polakami, i to nie w samem tylko Królestwie Polskiem, lecz także na zachodnich kresach rosyjskich, nie jest bynajmniej walką państwa z państwem; liczebność Polaków oraz ich środki zewnętrzne — są niczem w porównaniu z liczebnością rosyjskiej ludności cesarstwa i z jego środkami. Jest to walka — z polonizmem, z siłą społeczną, siłą natury moralnej. Otóż sile moralnej powinna Rosya przeciwstawić równoważną jej siłą moralną, polonizmowi — moc i szczerość uczucia narodowego, jednolitość rosyjskiego ducha narodowego, nie zaś czczość i bezduszność formalizmu urzędowego.“

Na czem polega owa moc i potęga rosyjskiego ducha, zaraz zobaczymy.

Aksakow napłakawszy się nad rządami Pawła i Aleksandra I-go, oskarżywszy tych monarchów o zdradę rosyjskiej myśli, ideał narodowego ducha widzi w gwałtach Murawiewowskich rządów na Litwie — w przelewaniu niewinnej krwi. Tak jest! W grabieży, w knucie i szubienicy ma się objawiać asymilacyjna rosyjska siła, przecież „Murawiew — powiada Aksakow — niczegoby nie dopiął na Litwie, gdyby osobiście nie ożywiało go szczere, namiętne poczucie narodowe.“

„W krótkim okresie zarządu Murawiew — powiada Aksakow — potrafił podnieść ducha nawet w nieszczęsnem, zapędzonem plemieniu białoruskiem. Ale oto na jego miejsce Petersburg nasyła Potapowa, Albedyńskiego i sprawa odrodzenia się narodowości rosyjskiej w kraju ugrzęza w błocie. Więc jakże, czy osobiście winni temu wszystkiemu ci dwaj generałowie? Bynajmniej, w samem ich zamianowaniu objawiła się dążność antynarodowościowa, panująca natenczas w Petersburgu.“

Po tym wybuchu żalu Aksakow dla podniesienia upadłego i fałszem zakażonego rosyjskiego ducha, oraz wynikającej ztąd niemocy rusyfikacyjnej, radzi stworzyć na kresach północno-zachodnich (na Litwie i Rusi) drobną własność ziemską, wydzielić grunta nauczycielom wiejskim i żołnierzom dymisyowanym, słowem wytworzyć miejscowy rosyjski stan średni. Jakżeż to mizerna recepta wielkiego panslawisty-obrusiciela! — Zaiste historya rosyjska znajduje się w dniach swojej ironii, jeżeli kwiat inteligencyi rosyjskiej dla podniesienia ducha narodowego nic lepszego nie może wymyślić nad pogwałcenie prawa własności i wyrzucenie przemocą tuziemczego żywiołu na rzecz obcego. To jest dopiero dowód prawdziwej niemocy społecznej! Nie tym sposobem podnosi się ducha w narodzie lecz pielęgnowaniem wzniosłych ideałów prawdy, sprawiedliwości i miłości, z którego wynika dopiero zamiłowanie bogatej pełni tego wszystkiego wzniosłego i szlachetnego czem odznacza się naród.— Powrót do epoki carów i kniaziów przedpiotrowej Rosyi, zalecany przez Aksakowa, jest propagandą ciemnoty i zdziczenia, jest postawieniem rosyjskiego uczucia narodowego na stanowisku partykularyzmu, a więc na stanowisku nienowożytnem lecz tradycyjnem, spokrewnionem z wszelkiemi ziemi tradycyami carskiej władzy. Rosya nie miała dotąd żadnej asymilizacyjnej siły dlatego właśnie, że reprezentowała tę złą tradycyę, a mieć jej nie będzie dopóki duch narodowy z sfery dzikiego egoizmu nie wzniesie się na wyżyny ideałów ludzkości. Przedewszystkiem charakter narodowy nie zgadza się z środkami surowości. Bo kto szanuje i kocha swą narodowość, musi uznać aspiracye narodowe innych ludów. Srodkami dzikiej surowości nie pokona się gorącego i namiętnego uczucia narodowości właściwego Polakom. Mniej nas niż Rosyan, ale mamy głębokie uczucie spójności, uporu, energii odpornej i dlatego mniej liczny szczep polski, mimo wszelkich nieszczęść i najstraszniejszych prześladowań, nie ujrzał dotąd swojej odrębności zalanej albo wypartej od wschodu i zachodu. Uczucie narodowe wydało u nas najpierwsze i najpotężniejsze płody historycznej i ludowo-psychologicznej romantyki. To nasz pokarm duchowy! Uciekamy się do przeszłości, do jej pomników i wspomnień, ażeby niejako mniejszą liczbę i znaczenie synów naszej ojczyzny powiększyć ich czynami w przeszłości. Ta różna tradycya dwóch ludów, ten odmienny nastrój jasnej i ciemnej godziny poczęcia się narodowego uczucia, zawisł nad polskiem i rosyjskiem życiem. My dążymy do wolności a Rosya w dzisiejszej przynajmniej dobie publicznej sromoty do niewoli.

W ideale wolności i sprawiedliwości czerpiemy naszą siłę. Bicz rosyjski lub germański jest dla nas torturą, ale nas nie przestrasza. Cierpimy męki w przekonaniu, że głos sumienia wyrzucający niesprawiedliwości na nas popełniane sięgnie do samego dna najdumniejszych rusyfikatorów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 22 września.

Nieobliczoną szkodę przynoszą doprawdy pisma galicyjskie, jeżeli podają z poza kordonu wiadomości, w których nie ma cienia prawdy. Korespondent, który podaje fakt jakiś, nie powinien i nie może poprzestawać na słowie „powiadają“, ale winien rzecz zasłyszaną sprawdzić, na wątpliwej nie gruntując swoich wniosków.

Gdy mam do zakomunikowania wam jakikolwiek ważniejszy wypadek, staram się dotrzeć do źródła i sprawdzić, albo kiedy tego uczynić nie mogę, podaję fakt z zastrzeżeniem, jako pogłoskę. W ostatnich dniach pisma wasze powtórzyły wiadomość o wydalaniach austryackich poddanych z Warszawy, a jedna z gazet poznańskich nawet opisała tę eksmisyę w tragiczny sposób ze związywaniem rąk wydalonych itd. itd. Ponownie zapewnić was mogę, że w tych wiadomościach nie ma ani cienia prawdy, że gwałtowne wysyłanie z punktu zbornego na kolej Warszawsko-Wied. jest czystym wymysłem, i że ta cała eskapada policyi warszawskiej, w rzeczywistości nieistniejąca, niesłychanie denerwuje i przestrasza tych spokojnych obywateli państwa austryackiego, którzy tutaj pracują i mają kawałek chleba. O wydalaniu jeszcze mowy nie ma i prawdopodobnie nie będzie.

Drugą fałszywą wieścią, podaną przez pisma galicyjskie jest zachowanie się cenzury warszawskiej, jakoby wzbraniającej stowarzyszeniu „Lutnia“ śpiewów w ruskim języku. Zakaz ten nastąpić nie mógł choćby już z tego względu, że Towarzystwo „Lutnia“ w swym repertuarze ani jednej ruskiej piesnki nie pomieściło, chociaż wobec znanego ukazu o języku małoruskim, wzbraniającego jego użycia, spodziewać się było można iż zakaz niezawodnie byłby nastąpił. Zawsze też nie przestaniemy wołać do wszystkich korespondentów o prawdę i tylko prawdę, ona niezawodnie więcej mówi, aniżeli najbardziej fantastyczne wymyślenie historyi.

Czyż naprzykład potrzebuje komentarzy fakt następujący, ogłoszony przez pisma tutejsze: Pan Hurko dla przekonania się osobistego o potrzebach ludności krajowej wyjechał na przejażdżkę do Grojca. Tutaj naturalnie dobre jego i czułe serce zwrócić musiało swoje oczy na nieszczęśliwych i cierpiących. Zajrzał więc do szpitala — i cóż myślicie, zwrócił uwagi na nieporządki, na brak dostatecznego zdrowego powietrza dla chorych lub coś podobnego? Boże uchowaj — pan Hurko raczył uszczęśliwić cierpiących zwróceniem uwagi na polskie napisy chorób, znajdujące się na tablicach nad choremi i takowe notować kazał koniecznie po rosyjsku bez względu na to, że niższa służba sanitarna po moskiewsku nie umie, no i co zatem idzie, niejednokrotnie źle zastosować może zaordynowane przez lekarza środki. Tak to uszczęśliwia się ludność i takie daje się jej dowody dobrego serca i taktu.

Wczoraj przyjechał do Warszawy wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz, brat i główny doradca cara. Przyjazd jego już po manewrach i podczas wyjazdu Hurki naturalnie wywołuje tysiące różnych komentarzy; mówią naprzykład jedni, że brat carski przyjeżdża umyślnie dla zbadania istotnego usposobienia ludności, inni — że w Petersburgu zawiały pomyślniejsze dla nas wiatry, i że wielki książę w dowód łaski, ku nam się zwracającej ma objąć główne kierownictwo krajem, inni wreszcie, że przyjazd jego jest awangardą przyjazdu cara, wszystko to jednak są pogłoski, pozbawione prawdziwego gruntu, spodziewam się jednak, że w przyszłym liście będę wam już mógł sprawę tę rozjaśnić; dodam tylko dzisiaj, że w zamku podwojono szczególniejszą gorliwość w śledzeniu zachowania się prasy warszawskiej, galicyjskiej i poznańskiej. Obowiązki śledzenia drukowanego słowa w Warszawie spełnia znany ze swej gorliwości C z e s t i l i n, zaś specyalistą do prasy waszej jest również znany z gorliwości Ł a z a r e w. Sprawozdania dopełniane są w języku francuskim i idą naturalnie do raportów codziennych pana generał-gubernatora, który znowu ze swojej strony ich streszczenie przesela do Petersburga.

Co do własnych spraw naszych, zanotować mi wypada maleńką rewolucyjkę w Towarzystwie muzycznem, gdzie komitet tego stowarzyszenia, niezadowolony z dotychczasowego swego kierownika, p. Zygmunta Noskowskiego, udzielił mu dymisyę. Muzycy, jak wiadomo, stanowią część tego irytującego się rodzaju, który z lada sposobności korzysta, aby zły swój humor zamanifestować. Otóż rozpoczęły się tutaj agitacye i kontr agitacye za dyrektorem i przeciw niemu, tak, iż walne zgromadzenie dopiero o prawomocności dymisyi, udzielonej Noskowskiemu, wyrokować będzie.

Tak czy owak smutnem to jest wielce, że u nas żadna, choćby najważniejsza instytucya nie jest w stanie uniknąć tych małodusznych poswarek, które na jej losy bezwarunkowo dodatnio wpłynąć nie mogą. Na miejsce p. Noskowskiego opozycyoniści wprowadzić chcą hr. Platera z Wilna, który jest wprawdzie wysoko zamiłowanym melomanem, ale o stanowisku dyrektora Towarzystwa muzycznego myśleć nie może i nie powinien, choćby z tego jedynie względu, że do tej godności nie wystarcza sam tytuł i spory majątek.

Wydalanie Polaków z Prus.

Krakowski komitet opieki nad wygnańcami z Prus, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Ksawerego K o n o p k i. Obecni byli: dr. Asnyk, Chyliński, hr. Cieszkowski, dr. Cyfrowicz. ks. kan Fox, Gaydzicz, Gejsler, Kornecki, Romanowicz, Słonecki, Szpakowski, dr. Zoll, Żółtowski.

Prezes przedstawił zgromadzonym p. Aleksandra Hoszowskiego, który z prawdziwie obywatelską bezinteresownością przyjął i gorliwie spełnia mozolne obowiązki sekretarza. Protokół o... go posiedzenia przyjęto. Przewodniczący ... do wiadomości, że składki wynoszą do... złr. 79 ct., wydatki 1.248 złr. 30 ct., ... 1.818 złr. 49 ct. Dotychczas umieszczono na po... sadach 139 wygnańców, z 76 żonami tychże i 171 dziećmi — ogółem kwaterowano kolejno, żywiono i wyprawiono 376 osób.

Wobec doniesień, iż około 1 bm. bardzo znaczne partye wygnańców przybędą do Krakowa, członkowie komitetu z największem ubolewaniem dowiedzieli się od prezesa, że do tej chwili rząd nie dał odpowiedzi na prośbę o pozwolenie zbierania składek. Ze zdziwieniem, a już dodać wolno z oburzeniem dowiedzieli się członkowie komitetu, że kolej Karola Ludwika odmówiła wszelkiej ulgi w opłacie za przejazd wygnańców. Więc na festyny i zabawy różne kolej może przyznawać zniżenie cen jazdy o połowę, a dla biedaków, wygnanych przemocą z obranego na własnej ziemi miejsca zarobkowania ulgi przyznać nie można? Więc kolej, która miliony w kraju i z kraju zarabiając wzbogaca swoich dygnitarzy tantiemami, nie może dla prawdziwej nędzy przyznać ulgi, któraby była niczem w porównaniu z tem, co kolej wydaje co roku na rzeczy zupełnie zbytkowne. Taki brak współczucia dla nieszczęśliwego kraju, taki brak solidaryzowania się z krajem w sprawie, w której cały świat cywilizowany z nami się solidaryzuje, jest ze strony zarządu kolei Karola Ludwika postępkiem prawdziwie niegodnym.

Dawszy wyraz naszemu oburzeniu, które z pewnością cały kraj podzieli, wracamy do posiedzenia komitetu.

Na wniosek naszego redaktora Romanowicza uchwalił komitet wnieść do Koła polskiego w Wiedniu na ręce członka komitetu posła Zatorskiego petycyę, w której przedstawiwszy stan sprawy wydalań, Komitet prosić będzie Koła, aby się ujęło o naruszone prawa ludzkości i prawa oby-

4)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Podniesienie święconego jajka powtórzyło się tu po raz drugi z całą ceremonią przyjęcia i podziękowania, poczem matka pana Szeligi, jako najstarsza wiekiem i gospodyni, jadła jajko święcone, podane polskim zwyczajem na talerzu, z każdym, kto się tylko zbliżył; następnie p. Szeliga, wziąwszy ze stołu karafeczkę z wódką, przepił do wójta i oddał kieliszek w kolejkę. Nastąpiło jedzenie, picie i swobodna gawęda. Jadła i picia było podostatkiem, a usługiwał dwór cały i cała rodzina pana Szeligi, bacząc, aby nic nie zabrakło. Konwie miodu i gorzałki znikały, jak krople w morzu. Dzieci wiejskie zmieszały się z gromadą i z chłopcami, przybyłymi na wielkanocne święta do Palejówki, bawiły się w *mocnego*. Nieprzeliczona ilość jaj padała ofiarą najmocniejszego wśród wspólnego śmiechu i uwag. Bawili się starzy i dzieci. Starsi, zgromadzeni około p. Szeligi, rozmawiali o potrzebach gospodarstwa, o wojnie; młodsi zwyczajem młodych, śmiali się i żartowali wesoło.

Jasiek zginął prędko w tłumie rówieśników myśli, serca i wieku; dzieci zwykłych śmiertelników nie są napojone zasadami kastowości, nie znają różnicy między chłopem a panem. Właśnie chodził wokoło gazonu z jakimś wiejskim chłopakiem, założywszy sobie wzajemnie ręce na szyję i żywo, Bóg wie o czem rozmawiając, kiedy nagle przed nimi stanęła postać jakiegoś chłopa. Tak byli zajęci rozmową, że nie spostrzegli, kiedy stanął przed nimi. Był to mężczyzna jeszcze młody, krzepki, barczysty, o pięknym wąsie i ogorzałej, surowej twarzy. Spojrzał groźnie na splecionych wzajemnym uściskiem chłopców i bez gniewu, ale głosem o ton jeden wyżej zawołał:

— *Pawło!*

Towarzysz Jaśka w jednej chwili opuścił rękę i zmięszany stanął.

Mężczyzna wołający, był ojcem Pawła Bulby i jako włościanin wsi Palejówki, odrabiał zwykłą ciągłą pańszczyznę na korzyść p. Szeligi.

Kiedy chłopcy obaj stali zakłopotani, on przemówił trochę łagodniej, widocznie przez wzgląd na Jaśka:

— Mój Pawełek tylko naprzykrza się paniczowi....

— Nie, panie gospodarzu — odrzekł Jasiek — on się nie naprzykrza mnie wcale.... Nam tak dobrze razem... My się bawimy.

Pawełek stał zawsze zakłopotany i milczący.

— Kiedy on grzeczny, a panicz łaskaw — mówił ojciec — to niech się z paniczem bawi, a umie tę łaskę szanować i cenić.

— Dziękuję wam, panie gospodarzu... Proszę pozwolić Pawełkowi bawić się ze mną; on grzeczny jest i ja jego kocham....

— Bóg wam zapłać paniczu za dobre słowo — rzekł ojciec, — niech się Pawełek zasługuje.

— Kiedy nie długo będziemy razem... mnie trzeba do szkoły....

— Tak, wam paniczu trzeba do szkoły, a Pawełkowi do pługa: zwykła to chłopska rzecz.... Panom trzeba nauki innej, a chłopom innej....

Obaj chłopaki słuchali ciekawie.

— A dla czegóż Pawełek uczyć się nie może? — zagadnął Jasiek.

— On paniczu chłop.... Jak on będzie się uczyć pisma, któż za niego pańszczyznę odrobi?

Na tem skończyła się rozmowa. Już było około godziny drugiej z południa i gromada pożegnawszy pana, ruszyła do domu.

Znajomość z Pawełkiem nie przerwała się jednak.

Przed dworem palejowickim był wielki wygon, który jednem ramieniem dotykał ogrodzenia cerkwi, a drugiem schylał się do Rośki. — Taki wygon we wsi jest miejscem schadzek wszelkiego rodzaju; jest to wielka sala sejmowa gminy, gdzie ona, nakryta jasnem sklepieniem niebios, radzi o nielicznych swoich interesach. W dnie nieświąteczne pasą się na wygonie gęsi i cielęta, młodziutką trawkę skubią jagnięta, w święto i w niedziele wygon przybiera postać rozkwitłej łąki, na której bieleją *namitki* mołodyc, powiewają wstęgi upięte do głów wiejskich krasawic, lub wiją się jak węże wązkie, czerwone *byndy*[1]) wplecione w kosę i rozpuszczone na wiatr; śród tej powodzi wstęg, jasnych spódniczek i jaśniejszych twarzy, migocą szare lub czarne siermięgi mołojców.

W dzień zwyczajny, wygon był pusty i głuchy: ludzkiej postaci nie spotkałeś tam, oprócz dzieci, jagniąt i gęsi.

Pewnego pięknego i ciepłego poobiedzia pozwolono Jaśkowi pojechać na spacer konno, a do towarzystwa dodano Klimka. Wyjechali obaj, kłusując przez wygon i zbliżali się właśnie ku cerkwi, kiedy jakiś nieśmiały głos zawołał z nienacka:

— Jasiek!

Jasiek zatrzymał konia i dostrzegł siedzącego pod parkanem, otaczającym cerkiew, chłopaka. Ubrany on był w postoły rzemienne, które, jak owe starożytne sandały, przymocowane były do nogi rzemieniami, obwijającemi obie golenie do kolan prawie. Na ramiona narzuconą miał *świtkę*, szytą widać do wzrostu słuszniejszego, koloru ciemno-brunatnego; na plecach widne były łaty, grubą szarą konopną nicią przyfastrygowane; rękawy długie, wystrzępione na końcach, okrywały ręce zupełnie. Przez plecy, na lewą stronę, zwieszała się torbeczka, ze szmat zeszyta, wisząca na starym, powiązanym w kawały powrozie. Na głowie miał stary *bryl*[2]) ojcowski, a w ręku kij wyższy o wiele od wzrostu swego. Chłopak siedział skulony pod płotem, trzymając oburącz kij w ręku i patrząc ciekawie i prawie nieruchomie w stronę jadącego Jasia. Przed chłopakiem pasło się kilkoro gęsi.

Chłopcem tym był Pawełek, który poznał Jasia i zawołał nań. Widocznie przestraszony, że śmiał krzyknąć na panicza, siedział skulony bojaźliwie, rzucając tylko ciekawe i błyszczące spojrzenia na Jasia.

Jasiek z ciekawości konia zatrzymał, ale wnet poznał znajomego, krzyknął: — Pawełek! — i wprost ku niemu skierował konia.

Pawełek siedział nieruchomy i trochę zdziwionem, trochę bojaźliwem okiem spoglądał.

— Co ty robisz tutaj Pawełku? — zapytał chłopca.

— Nic... gęsi pasę — odpowiedział trochę nieśmiało, nie ruszając się z miejsca.

— Cały dzień?

— Nie paniczu.... Jak mi się sprzykrzy, to piszę, to maluję....

— A umiesz-że ty pisać?

— Nie.

— A jakże piszesz, kiedy nie umiesz? — zapytał niecierpliwy Klimek.

— Po swojemu... ja po pańsku nie umiem, a po swojemu jak napiszę, to zaraz przeczytam, a potem nie.

Spojrzawszy w tej chwili na deski parkanu, można było dostrzedz całe konne wojsko węglem rysowane, które zdaleka robiło nawet złudzenie rysunku; szczególne wrażenie robiły konie ostro spięte na cuglach, z głowami wzniesionemi do góry, na wiatr, przypominające bardzo typy kozackich koni: u spodu pod tem malowidłem było niby pismo — istne hieroglify: kółka i linie rozmaitych wielkości i łuków, łączyły się w długie szeregi wierszy.

Klimek spojrzał na te malowidła i pokiwał głową:

— Toż to ci pop skórę wymaluje chłopcze... A tobie nie grzech po święconych deskach pisać? Hę? Oj ty do *hramoty*... majster!

Chłopak przestraszony, szeroko rozwartemi oczyma patrzył to na Klimka, to na Jaśka i milczał. Spojrzenie to było bojaźliwe, ale ciekawe i rozumne.

— Przyjdź Pawełku do dworu, bawić się! — mówił Jasiek.

— Nie można — krótko odrzekł Pawełek.

— Czemu nie można? teraz święta.

— Nie można. Ojciec będzie bić; trzeba gęsi paść, w domu nie ma komu.

Podczas całej tej rozmowy Jasiek stał przed Pawełkiem, a Pawełek siedział pod parkanem skulony i jak wilczek patrzył.

— Jak będziesz paniczu uczyć mnie *hramoty* — odrzekł po chwili namysłu, — to przyjdę; poproszę się u ojca.

Klimek z pewną niecierpliwością słuchał tej rozmowy.

(C. d. n.)

[1]) *Byndy* lub *kosmyki*, wplatają dziewczęta we włosy; są to wiązki różnej szerokości i barwy.

[2]) Kapelusz.

wateli państwa austryackiego. Do zredagowania petycyi wybrano komisyę, złożoną z rektora Zolla i redaktorów Chylińskiego i Romanowicza. Uchwalono zarazem prosić osoby wybitniejsze w Wiedniu o poparcie u rządu sprawy pozwolenia na zbieranie składek.

Komitet przyjmuje do wdzięcznej wiadomości urządzenie festynu w ogrodzie krakowskim w sobotę d. 26 b m. na dochód wygnańców, tudzież ofiarę p. Fr. Bylickiego, który z własnej inicyatywy oświadczył gotowość urządzenia w miesiącu październiku koncertu na rzecz wygnańców. Do komisyi, mającej wspólnie z drem Bylickim ułożyć program koncertu, wybrani dr Asnyk, p. Chyliński i hr. Cieszkowski.

Uchwalono ze względu na zbliżający się termin 1 października odwołać się do wszystkich komitetów, zawiązanych w Galicyi, o pomoc w kwaterowaniu i umieszczaniu wygnańców.

Dzienniki poznańskie wciąż podają wykazy osób, nielitościwie wypędzanych z granic pruskich Jęk boleści i rozpaczy mnoży się z dniem każdym, w miarę zbliżającego się złowrogiego terminu. Liczba wydalonych poddanych austryackich wciąż wzrasta.

Landraci w powiatach pogranicznych zostali upoważnieni do wydawania pozwolenia robotnikom z Królestwa na czasowy pobyt w Księstwie podczas prac w polu. Wnioski o pobyt mają wnieść komisarze do landratury i wypełnić w dwóch egzemplarzach następujące rubryki: 1) numer bieżący, 2) Imię i nazwisko robotnika, który chce znaleźć pracę w Księstwie. 3) wiek jego, 4) nazwa gminy i powiatu w Królestwie Polskiem, z którego robotnik pochodzi. 5) oznaczenie czasu, aż do którego robotnik chce w Księstwie pozostać, 6) powody, jakie robotnika skłaniają do przyjęcia pracy w Księstwie. Sprawę tę mają komisarze uważać jako pilną. Jeden egzemplarz takiego podania otrzyma petent z zanotowaniem pozwolenia, drugi żandarm celem kontroli. Gdyby robotnika z Królestwa bez takiego pozwolenia napotkano, natenczas nastąpi natychmiastowe wydalenie go za granicę. Nadto chlebodawca, resp. sołtys lub wójt dominialny podpadną karze.

Ostd. Presse pisze, że dobrzy przyjaciele i sąsiedzi, mianowicie konkurenci, korzystają z okazyi dekretów banicyjnych i denuncyują niedogodne sobie osoby u władz. Chociaż taka denuncyacya nie ma częstokroć rzeczywistej podstawy, to jednakowoż dla zadenuncyowanych powstają ztąd niemałe straty. Postępowanie to samo się piętnuje.

Jeżeli mamy dać wiarę wiadomości, podanej przez *Ostpr. Volksztg.*, to Niemcy robią niekiedy na wygnańcach naszych *gescheft*. Gazeta ta donosi bowiem, że jakiś Niemiec z Wystruci adoptował dwóch Polaków, dotkniętych banicyą, za co sobie kazał wypłacić po 300 marek od każdego.

Całe pasmo niedoli i klęsk ekonomicznych, łączących się z faktem wypędzenia 30.000 poddanych rosyjskich i austryackich wykazuje bardzo trafnie, jakkolwiek z czysto utylitarnego i materyalnego stanowiska *Berl. Ztng* w artykule wstępnym: *Die Ausweisungen und Nationalwohl.*

Szkolnictwo przemysłowe w Austryi.

napisał

Dr. Ernest Bandrowski.

(Ciąg dalszy.)

Organizacyę ogólnej szkoły rzemieślniczej da się zamknąć w kilku następujących punktach:

1) Ogólna szkoła rzemieślnicza przeznaczoną jest dla chłopców, którzy jeszcze przed ukończeniem obowiązku szkolnego pragną nabyć wiadomości i rutyny, potrzebnych do wyuczenia się jakiegoś zawodu przemysłowego przedewszystkiem zaś rzemieślniczego.

2) Ogólna szkoła rzemieślnicza należy do rzędu szkół przemysłowych a obejmuje stosownie do warunków miejscowych dwa lub trzy kursa roczne, z których dwa pierwsze wchodzą jeszcze w zakres obowiązku szkolnego.

3) Do pierwszej klasy mogą być przyjęci chłopcy z ukończonym 12 ym rokiem życia, skoro wykażą się świadectwem przebytych 6 lat obowiązkowej nauki w szkole ludowej. W przeciwnym razie decyduje o przyjęciu egzamin wstępny.

Do klas następnych będą przyjęci uczniowie, którzy posiadają wiek odpowiedni, nadto złożą egzamin wstępny.

4) Plan naukowy ogólnej szkoły rzemieślniczej ma być w każdym poszczególnym wypadku ułożony według normalnego planu, przez ministeryum wydanego, jednakowoż z dokładnem uwzględnieniem warunków miejscowych.

5) Zakres nauki, udzielanej w dwóch pierwszych latach, stanowi odrębną i zaokrągloną dla siebie całość. Trzeci kurs nie jest obowiązujący a przeznaczony jest tylko dla tych, którzy dokładniej do swego zawodu przygotować się pragną.

6) Nauka, udzielana w ogólnej szkole rzemieślniczej obejmuje następujące przedmioty:

Religię, język niemiecki i ojczysty, stylistykę, geografię, zasady nauki przyrody (fizyki, chemii), naukę o materyałach, w przemyśle używanych, zasady technologii chemicznej i mechanicznej rachunek przemysłowy, zasady buchhalteryi, ustawy przemysłowe, rysunki wolnoręczne i geometryczne wraz z geometryą, naukę projektowania, rysunek, zastosowany do potrzeb przemysłu, kaligrafię.

7) Obok nauki teoretycznej równolegle odbywa się nauka praktyczna, której zadaniem przysposobienie ucznia do praktyki zawodowej. Nauka praktyczna ogranicza się do początków pracy warsztatowej, mniej więcej w rozmiarze, odpowiadającym praktyce rzemieślniczej w ciągu pierwszego roku.

8) Uczniowie ogólnej szkoły rzemieślniczej uwolnieni są od obowiązku uczęszczania do ogólnej szkoły ludowej.

9) Przy ogólnej szkole rzemieślniczej mogą być założone szkoły wieczorne dla czeladzi rzemieślniczej, w których skończeni uczniowie szkoły rzemieślniczej mogą uzupełniać dalej swoją wiedzę, nadto wolna sala rysunkowa, otwarta w niedzielę lub w pewnych dniach tygodnia a przeznaczona dla wszystkich, którzy pragną informacyi naukowej w zakresie swego zawodu.

Nie potrzebnę dodawać, że ogólna szkoła rzemieślnicza musi być zaopatrzoną w odpowiednie przybory naukowe, pracownie i t. d. w końcu, że musi posiadać odpowiedni personal nauczycielski. Jak we wszystkich szkołach przemysłowych, tak i w ogólnej szkole rzemieślniczej muszą nauczyciele posiadać odrębną kwalifikacyę a przedewszystkiem praktyczną znajomość zawodów przemysłowych. Nauczycielom tejże szkoły nadano stanowisko i dochody szkół średnich.

Szkoły rzemieślnicze kończą organizatorską akcyę rządu na polu szkolnictwa przemysłowego. Przyszłość okaże, o ile i w jakim kierunku obecna organizacya szkół przemysłowych wymaga czy to uzupełnienia, czy też reformy. Na razie jednakowoż czyni ona zadość słusznym wymaganiom, obejmuje cały zakres pracy i nauki przemysłowej, wszystkie kategorye pracowników na polu przemysłu.

Dla lepszego unaocznienia tej wielorakości nauki przemysłowej, pozwalam sobie przytoczyć w skróceniu wyjątek z referatu barona Dumreichera „o budżecie szkolnictwa przemysłowego w r. 1884“ odczytanego na posiedzeniu centralnej komisyi dla szkół przemysłowych w marcu 1885 roku.

I. Wyobraźmy sobie chłopca, przeznaczonego do zawodu przemysłowego, który właśnie co ukończył szóstą klasę, ogólnej szkoły ludowej. Otóż chłopiec ten może w następujący rozmaity sposób przygotować się lub wykształcić do zawodu przemysłowego:

a) On kończy szkołę ludową, potem wstępuje do praktyki przemysłowej a równocześnie uczęszcza do szkoły wieczornej, aby później jako czeladnik lub majster przysłuchiwać się wieczornym kursom fachowym. Albo

b) on wstępuje od razu do ogólnej szkoły rzemieślniczej; po ukończeniu tejże tj. w 15 roku życia udaje się do praktyki przemysłowej i znowu może korzystać ze szkoły wieczornej i wieczornych kursów fachowych.

c) Po ukończeniu szkoły ludowej lub ogólnej rzemieślniczej odbywa dwuletnią praktykę przemysłową — a potem, skoro mu na to fundusze pozwalają — zapisuje się jako uczeń zwyczajny do szkoły majstrów albo do szkoły fachowej.

d) Nareszcie każdy przemysłowiec może przez cały przeciąg swego życia korzystać z wolnej sali rysunkowej.

II. Dla ucznia, który ukończył szkołę wydziałową lub niższą szkołę średnią — stoi otworem wyższa szkoła przemysłowa. Po skończeniu tejże, skoro odznacza się szczególniejszym talentem, może nabywać rozleglejszego doświadczenia w rozmaitych stacyach doświadczalnych monarchii, nareszcie w szkole dla przemysłu artystycznego w Wiedniu. W końcu

III. Uczniowie, którzy ukończyli szkołę średnią, udają się na politechnikę, skąd wychodzą jako przewodnicy w praktyce przemysłowej, niejako komendanci całego korpusu pracowników przemysłowych.

A więc istotnie kombinacyj kształcenia się do zawodów przemysłowych jest wiele; dla wszystkich pracowników na niwie przemysłowej, na jakimbądź stopniu inteligencyi by pozostawali — otwarte są wrota świątyń oświaty przemysłowej. Wszyscy są zatem wezwani, byle nie brakło chęci, byle wielu znalazło się wybranych.

Z zadowoleniem i dumą może rząd spoglądać na to dzieło swoje; z zadowoleniem, bo wpłynie ono najniezawodniej na rozwój przemysłu i bogactwa w monarchii, bo przekształci wielką warstwę społeczeństwa, ma przeto nietylko wychowawcze ale i socyalne znaczenie. Z dumą, bo dzieło to podziwiają, szanują i naśladują już obcy. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 25 września*

Włoscy posłowie do Rady państwa z południowego Tyrolu utworzyli osobny klub pod nazwą „klub trydencki“ złożony z 7 członków. Nie chcieli oni przyłączyć się ani do prawego środka Hohenwarta, ani do centrum Liechtensteina. O ukonstytuowaniu swojem zawiadomili inne kluby, żądając uwzględnienia przy wyborach do komisyj. Włoscy posłowie z Istryi nie przyłączyli się do tamtego klubu — gdy bowiem Włosi tyrolscy walczą z naporem niemczyzny, to przeciwnie Włosi z Istryi i Tryestu obawiają się naporu Sławian. Różną przeto jest ich taktyka, a stąd trudno im połączyć się w jednym klubie.

Do wiadomości o ukonstytuowaniu klubu Liechtensteina dodać należy, że klub uchwalił żądać, aby w komisyi parlamentarnej prawicy był tak samo jak inne kluby reprezentowany przez 5 członków. Przed 6 laty, gdy się prawica konstytuowała, istniały tylko trzy kluby: polski, czeski i Hohenwarta, i każdy miał po 5 reprezentantów w parlamentarnej komisyi. Kiedy Liechtenstein wystąpił z klubu Hohenwarta i utworzył klub osobny, przyznano mu 2, a Hohenwartowi 3 członków w komisyi. Obecnie pragnie mieć 5 — zaczem oczywiście pójdzie i Hohenwart, tak że komisya składać się będzie z 20 członków. Ponieważ w komisyi nie ma głosowania, a tylko porozumiewanie się, przeto ta zmiana byłaby czysto formalną i nic w istocie rzeczy nie zmienia.

Z Bukaresztu donoszą do dzienników wiedeńskich, że d. 23 b. m. stoczono pierwszą potyczkę między Turkami a Bulgarami przy mieście Mustafa-Pasza na rzece Maricy. O wyniku tej potyczki nic nie wiadomo. Zdaje się, że doniesienie to jest przedwczesne.

Gazeta Polska wychodząca w Czerniowcach donosi z Jass, iż „wydany został rozkaz mobilizacyi wojsk rumuńskich. Rosya udawała się do rumuńskiego rządu, ażeby pozwolił transportować przez Rumunię ochotników rosyjskich udających się do powstania w Rumelii. Wozy kolejowe do tego transportu zostały już przez Rosyę zamówione“. Co do mobilizacyi wojsk rumuńskich to ta jest prawdopodobną. Wiadomość zaś o transportach ochotników rosyjskich przez Rumunię nie zgadza się z dotychczasowemi depeszami o zachowaniu się Rosyi wobec powstania rumelijskiego. Być może, że urzędownie Rosya kazała oficerom rosyjskim wystąpić z armii bulgarskiej, a prywatnie po cichu postanowiła popierać ruch unionistyczny w Bulgaryi i zbrojne tejże wystąpienie.

Do *Wiener Allg. Zeitung* donoszą, iż gabinety berliński, wiedeński i petersburski postanowiły odpowiedzieć jednobrzmiąco na notę turecką, jaka w tych dniach nadeszła, w ten sposób, iż prawo sułtana do czynnego wystąpienia w Rumelii wschodniej nie ulega zaprzeczeniu, jednakowoż należy pozostawić mądrej rozwadze dostojnego zwierzchnika Porty Ottomańskiej: czy rozwiązanie kwestyi wschodnio rumelijskiej w duchu pojednawczym, odpowiadającym finansowym i strategiczno-wojskowym interesom Turcyi, nie zasługuje na pierwszeństwo przed usprawiedliwionym wprawdzie krokiem stanowczym, który jednak w następstwach swoich połączony jest z największemi niebezpieczeństwami dla całości Turcyi.

W Serbii przyjęła opinia publiczna z entuzyazmem rozkaz mobilizacyjny. Wszystkie dzienniki, bez różnicy odcieni partyi, zgodnie pochwalają ten krok rządu, zaznaczając, że Serbia musi dążyć do tego, aby równowaga na Bałkanach nie została naruszoną. Zajęcie Starej-Serbii przez wojska serbskie zdaje się być prawdopodobnem.

Według *N. W. Tagblatt* miała do Berlina dojść wiadomość o powstaniu na wyspie Krecie. Wiadomości takie przyjmować teraz trzeba z wielką ostrożnością. Niewątpliwie ruch bulgarski może wywołać na całem terytoryum Turcyi i sasiednich krajów zaburzenia i powstańcze wybuchy — to też żądni sensacyjnych doniesień korespondenci na ten rachunek nie jedno ogłoszą, co wkrótce może będzie prawdą, ale dziś jeszcze nią nie jest.

Bardzo charakterystycznem dla obecnej sytuacyi politycznej, stworzonej przez wypadki rumelijskie, jest oświadczenie *Petiersb. Wiedom.*, iż ks. Aleksander bulgarski podczas swego pobytu w Francensbadzie zapewnił p. Giersa o swojej nieograniczonej uległości dla Rosyi, tudzież o szczerej gotowości nie przedsiębrania żadnego kroku bez jej przyzwolenia. Gdy wszelako wpływ Karawelowa przemógł nad pokojowemi zamiarami i przyrzeczeniami księcia, *Petiersb. Wiedom.* ostrzegają przed tendencyjnemi zapewnieniami, iż naród bułgarski liczyć może na poparcie i pomoc Rosyi. Ten sam dziennik przed kilkoma dniami stanowczo zapewniał, iż Rosya nie pozostawi ulubionej Bulgaryi na pastwę losu. Widocznie inny wiatr zawiał w Petersburgu.

Korespondent wiedeńskiej *Allg. Ztng*, miał sposobność rozmawiać w Paryżu z jednym z wybitnych dyplomatów pewnego państwa wschodniego. Dyplomata ten oświadczył korespondentowi, że w Rumelii wschodniej szerzyła się od lat wielu rewolucyjna propaganda, podniecana przez Rosyę. Mimo tego rewolucya rumelijska wybuchła bez wiedzy, a nawet wbrew woli Rosyi. Rosya nie miała zamiaru oddać Battenbergowi, dla którego nie żywiła sympatyi, rządów zjednoczonej Bulgaryi; miała ona bardziej egoistyczne cele: wybuch rewolucyi zatrwożył Rosyę, gdyż ks. bulgarski, który był solą w oku stronnictwu moskiewskiemu, stanie się teraz między Bulgarami popularniejszym od samego cara. Turcya mogła działać skutecznie w 24 godzinach; dzisiaj jest już za późno. Nawet po stłumieniu powstania nie minie niebezpieczenstwo, grożące Turcyi; Rosya nie zaniecha swych intryg, skierowanych zarówno przeciw Turcyi, jak i przeciw księciu Aleksandrowi. Dyplomata, który ma piastować wysoką godność na wschodzie, sądzi, że Turcya powinna załatwić tę sprawę pokojowo za pośrednictwem mocarstw. Poruszenia wojsk tureckich mają jedynie na celu zlokalizowanie rewolucyi, co jest niezbędnem, jeżeli budowa kolei wschodnich ma być ukończoną w r. 1886.

Poseł niemiecki przy dworze rosyjskim gen. Schweinitz, który otrzymał urlop, pozostaje w Petersburgu aż do czasu wyjaśnienia się położenia, spowodowanego przewrotem, zaszłym w Filipopolu. Poseł rosyjski przy dworze niemieckim hr. Szuwałow, obdarowany orderem św. Aleksandra Newskiego z brylantami, powraca w tym tygodniu na swoje stanowisko do Berlina Poseł turecki, który wyjechał niedawno na urlop, powraca w tym tygodniu do Petersburga, a p. Giers powołany został z Meeranu do nadnewskiej stolicy.

W Niemczech ukazała się niedawno broszura polityczna, której autorem ma być jeden z wyższych urzędników sądowych w księstwie brunszwickiem. Autor jej silnie jest przekonanym, że Prusy nigdy nie dopuszczą rodziny hanowerskiej do tronu. Ponieważ zaś oddanie Brunszwiku jednej z drobnych dynastyj niemieckich nie wydaje mu się korzystnem, przeto uważa za najodpowiedniejsze powierzenie książęcych rządów cesarzowi niemieckiemu, któryby je wykonywał przez namiestnika. Plan ten nie mógłby w tym roku być wykonanym, gdyż należałoby przedtem zmienić konstytucyę Brunszwiku. Dlatego też proponuje autor zamianowanie regenta, który jednak zrezygnowałby następnie na rzecz cesarza.

Ks. Napoleon wydał manifest wyborczy w w formie listu do przyjaciela. Książę zapewnia, że nie ma zamiaru mięszać się do agitacyi wyborczej, gdyż walka stronnictw nie doprowadzi nigdy do rezultatu, jakiego naród pragnie. Prawica żąda monarchii, lewica zaś nieokreślonych reform, opartych na utopiach. Naród francuski nie żąda jednak ani jednego ani drugiego. Większość przyszłej Izby będzie miała do zwalczenia te same trudności, z któremi walczyła rozwiązana Izba. „Naród żąda jasnego programu. Unia konserwatywna nie posiada go jednak. Każdy ukrywa swój sztandar i wypiera się stronnictwa, do którego należy. Imperyaliści poszli w służbę Burbonów, uknuli oni spisek w mej rodzinie, ażeby ukryć swe odstępstwa. Wolę nie wspominać o tych, którzy stanęli na ich czele. Boleść rodzicielska zagłusza mą gorycz. Naczelnik rojalistów nie ma nawet odwagi publicznie przemówić; zawdzięcza on rzeczypospolitej swój milionowy majątek i swoją rangę w wojsku. Niechaj zostanie podpułkownikiem armii terytoryalnej. Nienaturalny sojusz konserwatystów opiera się na samych zastrzeżeniach i zatajeniach. Tą drogą nigdzie nie zajdziemy. Nie pozwolę, ażeby reprezentantami imperyalizmu byli jego najzawziętsi w ogowie. Patryotyzm nakazuje nam spokojnie oczekiwać chwili, w której głos powszechny zażąda zwołania konstytuanty, ażeby jej powierzyć wybór panującego. Wówczas nie uchylę się od spełnienia obowiązku. Nie wdawajmy się przeto w agitacyę, po której naród niczego się nie spodziewa.“

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

(Piąty i szósty dzień rozprawy.)

Kraków, 24 września 1885.

Po przesłuchaniu sędziego Radwańskiego przyszła kolej na włościan lutczańskich, których zeznania nie różnią się od zeszłorocznych. Co chwilę słyszymy o tych samych szczegółach, ktore i przysłuchującej się publiczności i czytelnikom naszym dobrze są znane. Każdy ze świadków słyszał o kapuście z fasolą, którą Franka jadła u Stochlińskich, każdy z nich opowiada o zażyłości Franki i Stochlińskiego z rodziną Ritterów, o wrażeniu jakie we wsi sprawiło znalezienie trupa zamordowanej i przybycie żandarmów. Józef Pitera, który pierwszy ujrzał ciało Franki w parowie, wyrósł od tego czasu na smukłego parobczaka. Między świadkami reprezentuje on młode pokolenie, na którem znać już wpływ szerzącej się oświaty. Wezwany przez przewodniczącego, ażeby dokładnie opowiedział w jaki sposób udało mu się odkryć trupa, zaczyna młody Pitera recytować poetyczny opis wiosennego poranka, który go zwabił w pole Szczególnie utkwił mu w pamięci śpiew ptaszków „które tak ślicznie śpiewały“.

Jędrzej Chmiel opowiada o rewizyi w domu Ritterów. Gdy znaleziono za szatą siekierę ze śladami krwi, świadek uwiadomił o tem Josla Rittera, mówiąc jednak, że ją znaleziono na strychu. Josel powiedział na to: „Nu tak, bom ja ją tam w jesieni wyniósł“.

Zeznania kilku następnych świadków nie zawierają żadnych nowych szczegółów. Świadek ks. wikary Drzewicki twierdzi, że widząc się z Ritterem po zniknięciu Franki, nie wspominał mu bynajmniej o jej poważnym stanie.

Ritter zaprzecza stanowczo słowom świadka. Zeznanie ks. Jakóba Drzewickiego, proboszcza lutczańskiego, podaliśmy wczoraj w streszczeniu.

Swiadek nie znał Gitli zupełnie, o Mojżeszu nie słyszał nic złego. Jeżeli w zeszłym roku nazwał go uczciwym żydem, to miał jedynie na myśli, że Ritter zachowywał się zawsze spokojnie. Swiadek nieraz odbiega od przedmiotu i zaczyna między innemi mówić o niektórych ustępach Talmudu. Po kilku zapytaniach dra Machalskiego pokazuje się jednak, że pamięć zawodzi go pod tym względem.

Tomasz Swinnicki mówił ze Stochlińskim, gdy tenże powrócił w dniu 10 marca ze Strzyżowa; gdzie był przesłuchiwany jako świadek. Stochliński opowiedział mu wtenczas, że rodzina Ritterów naradzała się nad sposobem zgładzenia Franki; „ale nie mówił, żeby widział, jak żydy Frankę mordowały“. Świadek widział u Stochlińskiego wkrótce po zamordowaniu Franki większą kwotę pieniędzy, przypuszczał jednak, iż tenże na jarmarku tak się „po ślachecku wyładował“.

Świadkowie: Gaborski, Wróbel i Fertig, współwięźniowie Stochlińskiego, powtarzają opis zbrodni, jak go od Stochlińskiego w więzieniu słyszeli. Nawiązując do motywów najwyższego trybunału, zapytuje przewodniczący, czy Stochliński opowiadał tylko o przebiegu śledztwa. Wróbel: „Nie opowiadał, że sędzi to opowiadał, ale jak się to stało“.

Świadek Fertig (Izraelita) zeznaje, że słyszał, jak nieznany mu żydek, przyszedłszy pod mur więzienny w Rzeszowie, rozmawiał z uwięzionemi żydówkami. Świadek słyszał wyraźnie, że żydek ów radził uwięzionym wpłynąć na Stochlińskiego, ażeby tenże nie zeznawał na niekorzyść Ritterów.

W dalszym ciągu przesłuchano lekarzy: dra Bielińskiego, dra Rosnera i dra Marsa.

Z zeznań dra Bielińskiego, które przytoczyliśmy wczoraj wynika, że z ran na trupie nie można było żadną miarą osądzić, czy poderznięcie gardła dokonanem było za życia, czy po śmierci. Ze zbiegu okoliczności nabrał jednak świadek przekonania, że pierwszy z tych wypadków miał miejsce.

Dr. Mars i dr. Rosner zeznają, że na podstawie przedłożonych im anatomicznych preparatów można z całą pewnością orzec, że zamordowana była w drugiej połowie ciąży. Cięcia wykonane skalpelem podczas sekcyi, nie uszkodziły preparatu. Przecięcie, które znaleziono na trupie przed sekcyą, wystarczało zupełnie do usunięcia płodu.

Zeznania ostatnich świadków odnoszą się do dnia, w którym znaleziono ciało Franki. W dniu tym przyszła Ritterowa do domu Maryanny Szopiny w celu pożyczenia przetaka. Wszedłszy do izby odezwała się do obecnych: „Moi kochani, Franka się znalazła, ale mówią tak, że zarżnięta“. Na to zawołała służąca Szopiny Katarzyna Mniszanka: „To wyście ją zarżnęli“. Szopina skarciła służącą za te wyrazy, a Ritterowa, usiadłszy, powiedziała po chwili: „Kto by ją tam wyniósł! A może stało się tak jak na Wysokiej, gdzie babę od żarn porwało, obniosło ją po polu, rzuciło do rowu, tam jej podało cepak (nóż) i tem się poderżnęła“.

Ritterowa zaprzecza tym słowom.

Kronika.

Kraków. 25 września

Przypominamy Krakowianom zapowiedzianą na sobotę w ogrodzie krakowskim „zabawę wenecka“, której obfity i nader urozmaicony program, jak też cel szlachetny pomocy, jaka z dochodu wpłynie dla nieszczęśliwych naszych braci, wydalonych z zaboru pruskiego, ściągną niezawodnie tłumy łaknących miłej rozrywki w obecnej porze, nie wiele już pięknych dni zapowiadającej. Ogród krakowski zdobył sobie zresztą od niedawna wprawdzie ale stanowczą opinię pod względem zwabiania publiczności i stał się ulubionem miejscem jej zabaw, gdzie niejednokrotnie obok osobistej przyjemności, można znaleść okazyę przyczynienia się do celów ze wszech miar poparcia godnych. Spodziewamy się też, że jutro tłumy publiczności pospieszą do ogrodu, do czego i program urozmaicony przyczynić się powinien. Do tego, cośmy wczoraj pisali, dodamy jeszcze, że i część muzyczna zapowiada się świetnie, gdyż orkiestrą dyrygować będzie p. kapelmistrz Hock, a wykonany ma być na gondolach bardzo ładny chór rybaków p. Niedzielskiego. Wobec natłoku, który jest do przewidzenia, radzimy się zawczasu zaopatrzyć w bilety dla uniknienia zbytniego ścisku przy samem wejściu do ogrodu.

Pogrzeb śp. Waleryana Podlewskiego, o którego śmierci donosiliśmy wczoraj, odbędzie się we Lwowie w sobotę dn. 26 bm. Zwłoki wywiezione będą na dworzec kolejowy, a stąd do Chomiakówki, własności zmarłego. Przy eksportacyi przemówi zastępca marszałka w Wydziale krajowym, p. Pietruski Wydział krajowy złoży wieniec na trumnie — a do rodziny zmarłego przesłał pismo kondolencyjne. Pogrzeb w Chomiakówce — gdzie zmarły zbudował kościół — odbędzie się dn. 28 bm. Wszystkie dzienniki lwowskie zamieszczają wspomnienia o zasłużonym żywocie zmarłego i zgodnie z tem, cośmy wczoraj na pierwszą wieść o śmierci jego napisali, dają wyraz czci głębokiej dla jego prac i cnót obywatelskich.

Towarzystwo śpiewaków rosyjskich, złożone z kobiet, mężczyzn i dzieci w liczbie 50 osób, w podróży swej po Niemczech, Włoszech, Szwajcaryi, Anglii, Francyi, Belgii, Hollandyi, Skandynawii i Austryi, jak się dowiadujemy, przybędzie także do Krakowa dla dania koncertu. Chór ten, któremu przewodniczy Dymitr Slavianskij d'Agréneff, występuje w kosztownych kostiumach narodowych z 16 wieku, sporządzonych według wzorów, przechowanych w Kremlinie.

Ostrożnie z litością. Wczoraj przyaresztowała dyrekcya policyi Joannę Miterową, lat 42 liczącą, rodem z Krakowa, żonę wyrobnika murarskiego, zamieszkałą w Rakowicach, która wałęsała się po domach i zbierała na talerz, udekorowany krucyfiksem, obrazkiem i koronką, jałmużnę nibyto na opędzenie kosztów pogrzebu swej matki, która — jak sprawdzono — umarła już przed dwoma laty w szpitalu na Wesoły.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w gmachu magistratualnym na placu św. Ducha, ugaszony jednak natychmiast przez straż pożarną.

Zapiski policyjne. Dnia 10 b. m. przytrzymała władza bezpieczeństwa w Lampalance w Bulgaryi dwoje dziewcząt z Krakowa, Amalię lat 13 i Maryę lat 7 liczącą, które podały, iż mają krewnego w Krakowie Kazimierza Żewińskiego, i że z Krakowa do Bulgaryi przywiezione, oddane zostały w Sofii na wychowanie, a potem, iż przewieziono je do Lampalanki i ża opiekunka tu im zginęła. Zawiadomiona o tem dyrekcya policyi w Krakowie zarządziła śledztwo za pochodzeniem tych dziewcząt — i okazało się, iż dziewczęta te są córkami Władysława Tyralewskiego, pochodzącego z Krakowa, a przebywającego obecnie w Sofii i że prawdopodobnie matka ich nieślubna Marya Brus vel Prus z Czech owe dziewczęta w Lampalance porzuciła.

Wczoraj o godzinie $1^1/_2$ po południu czyściła służąca okna w realności nr. 8 przy ulicy Szpitalnej na I piętrze i podczas tej czynności zrzuciła jedną szybę, która padając na ulicę, skaleczyła w ucho przechodzącego wówczas służącego kolejowego ze Suchy.

Nowy sąd powiatowy. Ministerstwo sprawiedliwości zgodnie z uchwałą sejmową z r. 1875 (więc po 10 latach), postanowiło otworzyć nowy sąd powiatowy w Żabnie, przyłączając do niego gminy z pow. sądowych dąbrowskiego, radłowskiego i tarnowskiego. Termin otwarcia sądu nieoznaczony.

Kęty, 25 września. Na dochód wygnańców z Prus odbędzie się dn. 27 b. m. w sali Czytelni mieszczańskiej przedstawienie amatorskie, składające się z komedyjki „Moja córeczka“ i komedyo-operetki „Słowiczek“. Spodziewamy się, że wzgląd na cel okoliczne obywatelstwo i miejscową publiczność zachęci do jak najliczniejszego zebrania na przedstawienie.

Kobieta Żołnierz. Donosiliśmy o zgonie kobiety-żołnierza, Zofii Kodrębskiej, obecnie podajemy słów kilka o jej życiu. Urodziła się ona w radomskiem pod koniec zeszłego wieku. Kształcono ją na pensyi u p. Maciejowskiej „pod Blachą“, nadto prywatnie pod kierunkiem pani Toczyńskiej, z pochodzenia francuski. Ojciec jej walczył w szeregach Napoleona, żonę z córką, która się urodziła prawie na koniu, trzymał za granicą. Po założeniu Królestwa Polskiego młoda dziewczyna przybyła do kraju i tu poznawszy syna zamożnej rodziny, której odwieczne gniazdo było na Mazowszu w Kodrębiu, oddała mu rękę. W r 1815 wstąpiła do szeregów i pod nazwiskiem Wańkowicza służyła w 8 pułku liniowym, poczem została ordynansem gen. Skrzyneckiego. W r. 1831 wyjechała za granicę, zkąd w r. 185[illegible] wróciła, wożąc jak relikwię krzyż, otrzymany w boju. Dokonała życia w Wieniatyczach na Wołyniu.

Oryginalny proces rozstrzygał się w tych dniach w Koenigsaal (Czechy). Leśniczy miejscowy zaprosił przedstawicieli gminy wsi Trebetow na biesiadę, której główną potrawą miały być dzikie króliki; po spożytym obiedzie przerażeni goście dowiedzieli się, iż jedli dzikie koty. Burmistrz rozchorował się z obrzydzenia, dostał tyfusu i umarł, a reszta biesiadników zaskarżyła gospodarza swego. Pierwsza instancya odrzuciła skargę, w drugiej zaś leśniczy oznajmił, iż gościom swoim podał tylko dwa koty, ponieważ nie mógł zebrać dosyć królików, i że resztą dziczyzna wybornie smakowała gościom. Tymczasem wykazało się, iż podano jednego tylko królika, którego spożył sam gospodarz. Senat apelacyjny unieważnił tedy wyrok pierwszej instancyi, skarga rozpoznawana będzie po raz wtóry. Tyle hałasu o... króliki!

Patryarcha lasu. Na międzynarodowej wysta[illegible]

w Antwerpii wzbudza powszechną uwagę pień dębu, wydobyty z łożyska jednej z rzek południowej Francyi. Drzewo stało się już twarde, jak żelazo i przybrało nawet barwę tego metalu; pień jest 31 metrów długi i ma 3½ metra średnicy, a waży 55 tysięcy kilogramów. Ze słojów obliczono, iż pień może mieć do 4000 lat, a inne wskazówki każą wnosić, iż drzewo około 2000 lat musiało leżeć w głębiach wody. Zbudowano specyalny wagon celem przewozu sędziwego olbrzyma leśnego do innych miast Europy, gdzie ma być wystawiony na widok publiczny.

Król bawarski nie przestaje zadziwiać świata dziwactwami swojemi. Przed niedawnym czasem, wuj jego, ks. Luitpold, bawiąc w Berchtesgaden, udał się do Hohenschwangau, gdzie chwilowo przebywał król-mizantrop i kazał się siostrzeńcowi swojemu zameldować. Przeczekawszy dobry kwadrans w przedpokoju, odebrał wiadomość, iż: „jego królewska mość nie jest widzialny dla nikogo." Książe odrzekł, iż ma pilne, niecierpiące zwłoki sprawy do zakomunikowania królowi, otworzył drzwi do gabinetu i wszedł. W tejże samej chwili jednak król zniknął przez drugie drzwi i zaryglował je za sobą.

Roślina magnetyczna. Niemieckie dzienniki opisują piękną roślinę, niedawno odkrytą, która posiada w najwyższym stopniu własności magnetyczne. Nazwano ją *Phytolacea electrica*. Przełamawszy tę roślinę w ręku, uczuwać się daje wstrząśnienie podobne temu, jakiego doznajemy od baterii elektrycznej, oddalonej na sześć metrów; namagnesowana igła, zbliżona do tej gałęzi, porusza się i zawraca. Siła elektryczności jest różna, stosownie do pory dnia; o drugiej w południe jest największą, na noc się zmniejsza; w czasie zbliżania się burzy, siła potężnieje, ale podczas deszczu roślina staje się prawie zwiędłą. Nigdy nie widać na niej żadnego ptaszka, ani muszki; grunt, na którym rośnie, nie ma żadnych części magnetycznych, siła więc elektryczna tej rośliny, w niej samej tylko spoczywa.

Na wygnańców z Prus złożyli w Administracyi *Nowej Reformy*: K. M. z Kaltenleutgeben 10 złr., z Rabki 3 złr. (a mianowicie M. 1 złr., J. 50 ct., E. 50 ct., F. 50 ct., K. 50 ct.), Aleksander Gwizdowski 3 złr., Urzędnicy krakowskiej Kasy Oszczędności 13 złr. 50 ct. (a mianowicie: N. N. 1 złr. 50 ct., Z. Kowalski, Walter, Opieński, ks. Bojarski, Starkiewicz, I. M. J. i Zawadzki po 1 złr., Krzykowski, Scheurich, Studziński, Ostrowski, Biliński, Geppert, St. Kowalski po 50 ct., K. M. 30 ct., N. N., Onyszkiewicz, Brzeski, St., J. Ch. i Marek po 20 ct.), Towarzystwo polskie w Szwajcaryi i młodzież polska w Zurychu przez p. L. Michalskiego z Hilfikonu 50 franków czyli 24 złr. 70 ct.

Razem	53 złr. 20 ct.
Z poprzedniego wykazu	301 złr. 37 ct.
Ogółem złożono	354 złr. 57 ct.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 września: „Pokątny doradca", obraz rodzajowy (krotochwila) w 5 aktach przez A. Winterfelda, przełożył S. Feldman.

W niedzielę 27 września: „Chata za wsią", dramat ludowy w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, napisany przez Zofię Mellerową i J. K. Galasiewicza, muzyka Z. Noskowskiego. (Rzecz wzięta z powieści I. J. Kraszewskiego). Tańce: Taniec cygański — Kołomyjka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Niestrudzony więzień magdeburski wypuścił znów na świat nową pracę z cyklu powieści historycznych. Jest to powieść trzytomowa z czasów Zygmunta III i nosi tytuł „Bajbuza".

— Nakładem i drukiem S. Lewentala wyszedł pierwszy tom „Pism Michała Bałuckiego", obejmujący powieść „Byle wyżej." Tenże nakładca wydał zbiorek kilkunastu nowell Michała Wołowskiego p. n. „Jasne i ciemne obrazki".

Nowe książki. (Dla ludu):

— Bogusławski W.: Cud, czyli Krakowiacy i Górale. Utwór sceniczny w trzech odsłonach. Nowe wydanie. Lwów (Bibl. *Mrówki*) 1885. (20 ct.)

— *Historya* Alibaby czyli 40 rozbójników. Poznań, 1885.

— *Historya* Polski w Krakowiakach, z nutami. Kraków, 1885. (1 złr.).

— Kryniecki Konst.: O Wiśle, jej dopływach i miastach, nad nią leżących. Z mapką Wisły i 20 obrazkami. (Książeczka 10-cio groszowa). Warszawa, 1885.

— Młynarz z nad Nurca: O młynarstwie. Wskazówki dla czeladzi i uczniów kunsztu młynarskiego. (15 kop.) Warszawa, 1885.

— Piast Tomek: Poradnik książkowy. Co czytać wiejscy ludzie powinni i czego się z książek nauczyć można. Warszawa, 1885. (Autor tej pożytecznej książeczki podaje treściwą wiadomość o 60 godnych czytania książek dla ludu. Spis podzielony na 7 działów: elementarne, przyrodnicze, gospodarcze, lekarskie, historyczne, sprawy gminne, wreszcie beletrystyka ludowa).

— Śpiewki polskie dla towarzystw, związków i domowego użytku. Bytom, 1885. (Nakład Tow. św. Alojzego).

— Szyller-Racki: Wędrówki i przygody, powieść [illegible]. Warsz. 1885.

— Tarczyński Hip.: O rozbójniku Florku, kulawym djable i czarownicy Maryni. (Biblioteka Staszyca). Warszawa, 1885.

(Historya Sztuki i Archeologia):

— Łuszczkiewicz Wład. prof.: Kościół i resztý klasztoru cysterskiego w Koprzywnicy nad Wisłą. Przyczynek do dziejów romańszczyzny w Polsce na początku XIII wieku. Kraków, 1885.

— Polkowski Ign. ks.: Grób i trumna św. Stanisława na Wawelu. Kraków, 1885.

— Sprawa wykopalisk Mnikowskich. Jako dodatek do tomu IX zbioru Wiadomości do antropologii krajowej, wydanego staraniem kom. Akademii Um. Kraków, 1885 (str. 180).

— Statut Muzeum Narodowego w Krakowie, uchwalony na posiedzeniu Rady miejskiej d. 1 i 8 marca 1883 r. Kraków, 1885.

— *Wędrowca* Nr. 38 zawiera: Polacy w Poznańskiem. Placówka, przez Bol. Prusa. Wystawa ogrodnicza, przez W. H. Podróż do morza Czerwonego, przez St. Marusieńskiego. Antwerpia. Z Galicyi, przez Jarosława Tura. Poszukiwanie człowieka w okresie trzeciorzędowym, przez Ign. Radlińskiego. *Chwila*, dziennik lit., polit. i społ. Białowieża i Żubry, skreślił Franciszek Gliński. Z tajemnic Wschodu, obrazki i szkice Sahi-Beja. Ogłoszenia. Ryciny: Z Antwerpii. Z puszczy białowieskiej, rys. Walery Brochocki. Widok Antwerpii z brzegu Szeldy. Muzeum starożytności.

— *Przewodnika gimnastycznego* opuścił prasę Nr. 9 z września rb. Treść: Gimnastyka jako środek wychowawczy. Szkoła a gimnastyka. O zabawach i ćwiczeniach gimnastycznych w ogródkach dziecięcych. Gimnastyka pokojowa jako środek leczniczy. Uroczyste otwarcie ćwiczeń w „Sokole krakowskim". Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. Urywki hygieniczne. Kronika.

Dział ekonomiczny.

Komitet krak. Tow. rolniczego według sprawozdania, ogłoszonego w *Tygodniku* z d. 19 września, zwołuje zjazd wszystkich producentów chmielu zachodniej Galicyi w Krakowie na dzień 20 października dla porozumienia się co do dalszego postępowania w produkcyi i sprzedaży chmielu.

Według innej uchwały obrady ankiety gorzelnianej mają się odbyć w dalszym ciągu rozpraw, przerwanych d. 28 września.

Tegoż dnia zbierze się komisya redakcyjna dla ułożenia ostatecznego petycyi do rządu i Koła polskiego.

Inne dwie uchwały ważniejsze są następujące:

Postanowiono mianować inspektora do czuwania nad wszystkiemi oborami zarodowemi i nad stacyami buhai w zachodniej Galicyi i polecono: sekcyi hodowlanej wypracowanie odnośnej instrukcyi, sekcyi administracyjnej obmyślenie dotacyi, wspólnie zaś obydwom sekcyom przedstawienie odpowiedniego kandydata na tę posadę.

Wskutek podania jednego z okr. Towarzystw rolniczych o podjęcie starań w zapobieżeniu uciążliwemu sposobowi ściągania zaległych podatków, uchwalono: przesłać zapytanie do wszystkich okręg. Towarzystw roln., czy te same uciążliwości dzieją się także w innych powiatach, a w takim razie wezwać o przedłożenie dokładnych szczegółów.

Zjazd chrześciańskich kupców i przemysłowców, zwołany przez gremium, odbędzie się we Lwowie w dn. 27, 28 i 29 września.

Celem zjazdu jest obmyśleć skuteczne środki ku podniesieniu przemysłu i handlu krajowego. Rozbiorem i szczegółowem opracowaniem tych środków zajmą się poszczególne sekcye, których jest pięć. Mianowicie sekcya I. zajmie się rozbiorem wszelakich wniosków, odnoszących się do kształcenia młodzieży kupieckiej lub przemysłowej. Sekcya II. zajmie się przygotowaniem wniosków, zmierzających ku podniesieniu handlu krajowego. Sekcya III. zastanowi się nad wpływem, jaki wywiera sprzedaż wyrobów, wykończonych bądź w szkołach przemysłowych, bądź w zakładach karnych, dalej nad przemysłem domowym, w jakich odstępach czasu najkorzystniej urządzać wystawy krajowe i jakie przygotowania należy poczynić, aby przemysł krajowy rozwinąć. Sekcya IV. uchwali projekt statutu dla mającego się zawiązać stowarzyszenia kupców i przemysłowców. Sekcya V. rozpatrzy się w nowej ustawie przemysłowej i poda najstosowniejsze sposoby, według których należy tworzyć stowarzyszenia w myśl tej ustawy.

Gremium uprasza wszystkich, którzy mają zamiar przybyć na ten zjazd, aby oświadczyli, do której sekcyi chcą się zapisać, bo tylko te wnioski przyjdą pod rozbiór i uchwałę walnego zgromadzenia, które wpierw w sekcyach zostały przygotowane. Program zjazdu jest następujący:

Dzień 1-szy: W niedzielę rano o godzinie 9 tej odbędzie się nabożeństwo w kościele katedralnym. O godzinie 10½, zgromadzą się uczestnicy zjazdu w sali ratuszowej. Po przywitaniu przez prezesa gremium Miączyńskiego, nastąpi wybór przewodniczącego zjazdu, zastępcy i dwóch sekretarzy poczem nastąpi: 1. Odczyt p. dr. Rutowskiego o warunkach rozwoju przemysłu krajowego 2. Udzielenie wiadomości o stosunkach handlowych na Wschodzie przez p. Stanisława Wysockiego. 3. Sprawozdanie z przygotowawczych czynności zjazdu przez p. Jana Ihnatowicza. Wspólny obiad w Kasynie miejskiem. O godzinie 2½ zwiedzenie Muzeum przemysłowego, politechniki i fabryki W. Pana Juliusza Mikolasza a stamtąd udadzą się uczestnicy na Wysoki Zamek i Kopiec. O godzinie 8 w kasynie miejskiem raut na cześć przybyłych gości celem bliższego poznania i porozumienia się w pracach zjazdu.

Dzień 2-gi: Od godziny 9 do 12 rano posiedzenia sekcyi na wszechnicy w oznaczonych salach. Każda sekcya wybierze przewodniczącego i sprawozdawcę, których obowiązkiem będzie spisać zapadłe uchwały i wnioski i przedłożyć je pod obrady na drugiem Walnem zgromadzeniu zjazdu. Od 12 do 2 wspólny obiad w kasynie; od 2½ do 4 dalsze posiedzenie sekcyj; o godzinie 4 zwiedzenie browaru pana Kiselki. Wieczorem teatr.

Dzień 3: O godzinie 10 zebranie w sali ratuszowej. Po zagajeniu posiedzenia nastąpią sprawozdania wszystkich sekcyj. Zapadłe uchwały zostaną polecone do wykonania Zarządowi gremium wspólnie z Prezydyum zjazdu. Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpi zamknięcie zjazdu, poczem udadzą się wszyscy uczestnicy zjazdu na bankiet do Kasyna miejskiego. Życzący przemawiać, lub wnieść toast na bankiecie, mają zgłosić się do prezydyum.

Dla ułatwienia podróży postarano się dla uczestników zjazdu o zniżenie opłat na kolejach.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 22 września. Na dzisiejszy targ nierogacizny sprowadzono ogółem 6690 sztuk; w tem 3496 rasy polskiej a 3194 węgierskiej. Mimo małej ilości towaru, targ był bardzo mdły. Płacono za towar wyborowy po 40 do 41 ct., wyjątkowo po 41½ ct., za średni po 38—39 ct., za polskie młode sztuki po 33—41 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Po zbudowaniu kolei Stryj-Beskid-Munkacz nastąpi niemała zmiana wzajemnego ruchu handlowego między Galicyą a Węgrami. Odległość ze Lwowa do Budapesztu, wynosząca teraz 648 kilometrów, przez Beskid-Munkacz skróci się do 567; ale i do Wiednia przez Węgry droga się skróci, szczególnie ze Stryja będzie wynosić 770, co prawdopodobnie wpłynie na skierowanie tamtędy ruchu handlowego z Galicyi wschodniej i z Multan ku Wiedniowi, szczególnie przy wysyłce nafty, drzewa, soli, bydła, nierogacizny i t. p., jeżeli koleje węgierskie zapewnią szybki i tani transport.

Regulacya Dniestru po stronie rosyjskiej. Roboty około pogłębienia Dniestru, jak donoszą dzienniki warszawskie, zostały już na razie ukończone, jednak głębokość nie jest jeszcze dostateczną, dlatego wyszło obecnie nowe rozporządzenie ministerstwa komunikacyi, aby dno rzeki w niektórych miejscach obniżyć jeszcze o jednę stopę. Kierunek robót powierzono inżynierowi Dolińskiemu.

Może to uregulowanie rosyjskiej części Dniestru i ożywienie się tam ruchu handlowego po rzece, wywrze ten pożądany skutek, że i na terytoryum Galicyi z czasem przyjdzie do uregulowania tej rzeki w celu zapewnienia jej spławności.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski podaje szczegółowe sprawozdanie z drugiego posiedzenia Koła polskiego, na którem przeprowadzono dyskusyę, mającą programowe znaczenie. Z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy bardzo pomyślny zwrot w usposobieniu Koła. Jeżeli prezes Grocholski oświadcza, że „sprawy nie mogą w przyszłości tak być traktowane, jak przez sześć lat poprzednich", że „istnienie sojuszu klubów prawicy możliwe jest jedynie na podstawie poprzedniego porozumienia, zapewniającego uwzględnienie naszych żądań", że „wobec rządu musimy zachować się z rezerwą i nie możemy występować jako stronnictwo rządowe, póki nie będziemy mieli pewności, że rząd poprze nasze żądania" — że w ubiegłem sześcioleciu „rząd łatwy był w przyrzeczeniach, ale rezultat czynów ograniczał się tylko do ustępstw nieznacznych", że „rząd [illegible] Koła rząd wcale nie uwzględniał" — to znajdujemy w tem to wszystko, cośmy od początku o stanowisku Koła i jego polityce pisali, czegośmy od Koła zawsze żądali: porzucenia stanowiska bezwarunkowego popierania rządu i prawicy, a oparcia całego stosunku do rządu i do prawicy na podstawie jasno określonych warunków. W tym zaś kierunku dziś przemawiali wszyscy mówcy, a z przyjemnością zaznaczamy, mówił także i p. dr. Bobrzyński, który jako cel dyskusyi uważa: „czy mamy jak dotąd prowadzić politykę z dnia na dzień i bez programu, czy też działać na podstawie z góry określonego i omówionego programu" — i oświadcza się za polityką programową.

Nowy to prąd i nowy duch w naszem Kole — daj Boże, aby posłowie w nim wytrwali.

Sprawa bulgarska.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 25 września. Rząd wydał ostre rozporządzenia przeciw tym, którzy zamierzają wkroczyć do Macedonii. Prefektowie otrzymali rozkaz, aby tych wychodźców serbskich, którzy są podejrzani o zamiar zakłócenia spokoju w Serbii, powysyłali w głąb kraju.

W okólniku do reprezentantów obcych państw uprasza rząd rumelijski w imieniu księcia mocarstwa, aby się wstawiły do sułtana i skłoniły go do oświadczenia, czy unię uznaje czy też nie, bo ludność muzułmańska w Rumelii Wschodniej zaczyna tworzyć zbrojne oddziały. Książe zaś nie może dłużej nad dwa dni odwlec rozkazu do rozbrojenia muzułmanów w Rumelii.

Sofia, 25 września. Konsul rosyjski odmówił swego pośrednictwa w przesłaniu adresu uchwalonego do cara; dlatego wysłano go telegraficznie. Dziś wieczór odjeżdża deputacya do cara. Sobranie uchwaliło dziesięć milionów na wypadek wojny.

Filipopol, 25 września. Przybył tu pułk jazdy bulgarskiej; książę wyjeżdżał na jego spotkanie; ludność przywitała wojsko z zapałem. Później odjechał książę na przegląd wojska na granicę.

Wiedeń, 25 września. *Polit. Corresp.* donosi z Filipopola, że kapitan artyleryi Nikiforow został zamianowany ministrem wojny. Cantacuzen zostanie w Sofii jako wojskowy attaché przy poselstwie rosyjskiem.

Prezes stowarzyszenia macedońskiego oświadcza, że nie wiedział o proklamacyi, wzywającej macedońskich Bulgarów do powstania. Książę bulgarski uwiadomił cara telegraficznie, że chcąc zachować opiekę Rosyi nad unią bulgarską, gotów jest zrzec się korony, jeżeli odwołanie rosyjskich oficerów było skierowanem przeciw jego osobie. Dotychczas nie nadeszła do Filipopola wiadomość o wkroczeniu Turków do Rumelii wschodniej; jedynie tylko baszybożukowie ukazują się wszędzie na granicy. W kraju panuje spokój. Mahometanie biorą udział w owacyach, składanych księciu. Turecki dziennik *Hilal* uznaje księcia monarchą Rumelii, wychwala jego zachowanie się wobec mahometan i wzywa sułtana do zatwierdzenia unii obu Bulgaryj.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Sofii, że zgromadzenie narodowe zostało wczoraj zamkniętem po uchwaleniu kredytu. Karawelow wraca do Filipopola.

Belgrad, 25 września. Pogłoski o rozruchach w okręgu zajczarskim są bezpodstawne.

Londyn, 25 września. Do *Standarda* donoszą z Aten, że rząd grecki postanowił zwołać Izby i zmobilizować armię. Między ludnością grecką w prowincyach tureckich panuje wielkie wzburzenie. W Atenach utrzymują, że wyspa Kreta zamierza ogłosić swą niezawisłość.

Paryż, 25 września. Okólnik turecki odwołuje się do życzliwego pośrednictwa mocarstw, podpisanych na traktacie, aby te skłoniły księcia bulgarskiego do poszanowania zobowiązań. Porta nie wątpi, że mocarstwa zaprzyjaźnione i sprzymierzone połączą swoje usiłowania w celu utrzymania traktatów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 września. Ks. pruski Wilhelm przybył tu wczoraj w nocy o godz. 10½. Na dworcu przyjmował gościa cesarz i arcyksiążę Rudolf, który gościa zawiózł do zamku.

Gödöllo 25 września. Cesarzowa z arcyksiężniczką Waleryą i księżną bawarską Gizelą przybyły tu wczoraj popołudniu w dobrem zdrowiu.

Madryt, 25 września. Zamiast sądu polubownego w sprawie wysp Karolińskich zaproponowały Niemcy pośrednictwo papieża, które Hiszpania przyjęła.

Konstantynopol, 25 września. Wiadomość oficyalna. Dotychczasowy minister wakufu (dóbr duchownych) Kiamil pasza został zamianowany wielkim wezyrem, były minister skarbu Munir pasza ministrem spraw wewnętrznych, Ali-Saib pasza ministrem wojny, Sureya był pierwszym sekretarzem pałacowym. Aarif pasza prezesem rady stanu, Server pasza ministrem sprawiedliwości, Aretin effendi Dadian sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Dalsze nominacye nastąpią bezzwłocznie.

Konstantynopol, 25 września. Said-pasza, poseł turecki w Berlinie, został zamianowany ministrem spraw zagranicznych.

Hanoi, 25 września. W sprawie pułkownika Herbingera, który nakazał odwrót i dowodził w czasie cofania się Francuzów z pod Longson, sąd wojskowy uchwalił wstrzymać dalszy proces. Herbinger odpłynął wczoraj do Francyi. — Admirał Courcy wrócił tu z Quinhohe. Stan zdrowia jest lepszy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 września 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·70	81·80
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·80
„ srebrna	—·—	82·25
„ złota	—·—	108·70
4% Renta złota węgierska	97·80	98·07
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	864·—
Akcye kredytowe austryackie	282·80	283·30
„ „ węgierskie	283·75	284·50
Londyn	—·—	125·55
Napoleondor	—·—	9·95
Lombardy	134·25	134·30
Akcye Karola Ludwika	231·—	230·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·50
Anglo-bank	97·75	98·—
Union	77·00	77·25
Bankverein	100·25	100·50
Staatsbahn	287·25	287·25
Elbethalb.	159·—	158·75
Tramway	188·60	188·75
Länderbank	99·25	97·30
Alpine	36·40	36·50
Marki	—·—	61·75
Rubel	—·—	123·25
Dukat	—·—	5·93

Berlin d. 25 września 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	460·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie od 10 rano, w niedzielę i święta po południu od 2 do 5.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie w godzinach [illegible]. — Wstęp w niedzielę [illegible] ct., w dni powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu [illegible] otwarte codziennie [illegible] od 10ej do [illegible]. Wstęp [illegible] 0 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielickiej mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po poł., [illegible] ...saliny w dnie poprzedzające po święcie.

Kraków, dnia 25/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 40	61 80
Kupony rosyjskie	—	—
Ruble srebrne	—	—
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 88	9 98
Imperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
4% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	[illegible]	[illegible]
4½% Obligacye komunalne	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ „ I. Emis.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ II. Ser.	[illegible]	[illegible]
6% „ Banku hip.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ „ z prem. 10%	[illegible]	[illegible]
4% „ „ za 40 lat	[illegible]	[illegible]
5% Obl. kas. Król. Pol. likwid. za rubli 100	[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 24/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) za złr. 200	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 75	99 25
4% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ z prem.	[illegible]	[illegible]
4% Obligacye indem. galic. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye pożyczki krajowej za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 24/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	97 75
4½% Listy likwidacyjne	—	89 35
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	—	[illegible]
5% „ „ II.	—	[illegible]
5% „ „ III.	—	92 —
5% „ „ IV.	—	91 90

Wiedeń, dnia 24/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa 16% za złr. 100	[illegible]	[illegible]
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
„ złota	[illegible]	[illegible]
„ pap. nowa	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 za 250 złr. 20%	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 50	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota	[illegible]	[illegible]
5% „ papier.	[illegible]	[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. po złr. 100	[illegible]	[illegible]
Pożyczka prem. węg. po złr. 100	[illegible]	[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m. k.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ Bukow.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ Siedm.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ Węgier.	[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Dunaj.-Regulir. z 1870 za sztukę 1	[illegible]	[illegible]
„ „ 1878	[illegible]	[illegible]
Serbskie poż. pr.	[illegible]	[illegible]
Losy Tureckie pr.	[illegible]	[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipotecznego galic.	[illegible]	[illegible]
5% „ hip. gal. z prem.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kred. z. w Krak.	[illegible]	[illegible]
4½% Boden-Credit allgem. ö.	[illegible]	[illegible]
5% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	[illegible]	[illegible]
4% Galic. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% Bank austro-węgierskiego	[illegible]	[illegible]
4½% Bank hip. węg. z premią	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta	[illegible]	[illegible]
5% Ferdynanda północ.	[illegible]	[illegible]
4% Karol. L. Em. z 1881	[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czer.	[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czer. z 1884	[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
5% Lomb. (Südb.)	[illegible]	[illegible]
5% Prąn.-Zap. I. Em.	[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
5% Nordosty	[illegible]	[illegible]
5% Morawo-Śl. C.-B.	[illegible]	[illegible]

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
Tow. żegl. Dun. ab 10%	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Towarzystwo Krzyża czerw.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
4½% Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

Dywid.		płacą	żądają
[illegible]	Anglobank za 200 złr.	97 75	[illegible]
[illegible]	Bankverein Wiener za 100	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Kredyt. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Kredyt. węgierski	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Länderbank	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Austro-węgierskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Unionbank	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Bank kredytowy krakowski	[illegible]	[illegible]

AKCYE KOLEJOWE.

Dywid.		płacą	żądają
[illegible]	Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Ferdynanda Północ.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Elżbiety	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Koszycko-Bogumińskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Rudolfa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Tramway	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	5 93	5 95
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej l. 8 (wchód od ul. św. Tomasza l. 9).*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej l. 8 (wchód od ul. św. Tomasza l. 9).*

1219 1 52

Wzywa się uprzejmie Obywatela, właściciela dóbr ziemskich **J. St. T.** w Galicyi mieszkającego, o zapłacenie **w ciągu 2 tygodni** długu honorowego w ilości złr. 42; jeżeli należność nie będzie zapłaconą, w takim razie wymieni się nazwisko i mieszkanie dłużnika.

Kr. *Adolf Friedman,*
1149 1 3 płatniczy.

Dr. J. DANIELSKI

powróciwszy do Krakowa, ordynuje jak przedtem przy **Placu Dominikańskim l. 5.**

1243 1 5

Dla braku miejsca jest do sprzedania doskonały **FORTEPIAN** z fabryki Streichera za połowę ceny.— Wiadomość od godziny 11—1 w południe, ulica Szewska, 6. 1245 1 5

FERDYNANE KOSIBA

w Krakowie,
Rynek, 29, obok Baranów,

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że otrzymał świeże towary z fabryk zagranicznych i krajowych.

Oczekująca moja Szanowna stała miejscowa Klientela zechce się zgłosić do mego magazynu, zamiejscowym zaś na żądanie mogę w każdym razie przesłać próbki. — Wszelkie suknie, w zakres fachu mego wchodzące, jako to: kontusze, żupany, czamarki, fraki, tużurki i t. p. wykonywam najpunktualniej, po nader umiarkowanych cenach. 1244 1 3

Firma znana od lat 12.

Wprost
z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną kawę
poleca pod godlem
„Siriusz"
Skład Kawy we Lwowie,
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22. na dole.

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4½ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 67 ?

Co miesiąc świeży transport.

Mich. Stanisław Bury w Altonie

dawniej 832 24 ?

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

wysyła **kawę** fr. w paczkach po 5 kilo brutto

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2.40, 2.60, 3.00, 3.80, 5.00, 5.50, 6.40 i wyżej. **Ryż** gruboziarnisty 5 kilo po złr. 2.75 i 4.20. **Wanilię** 10 laseczek za złr. 1.30. Próbki wysyłam franco

Adres: ***M. S. Bury, Altona.***

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla
lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;

Smarowidło
do osi żelaznych;
Siarczan miedzi
(siny kamień) 857 13 ?

tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych,** oraz handel materyałów

HÜBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

Orzechy włoskie

wysokopienne 10—15letnie do nabycia po cenie 60—80 ct.
Zarząd ogrodu X. Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy p. Jarosław.
1206 3 3

Do sprzedania
dwie kamienice

w śródmieściu w Krakowie. Wiadomość w kancelaryi WPana adwokata **Dra W. Stycznia,** ulica Mikołajska Nr. 2, u WPana **Dra Franciszka Czajkowskiego** w Krakowie.
1142 4 6

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem publicznie, że jak za życia ś. p. Ojca mojego **Ludwika Zieleniewskiego,** tak i nadal z upoważnienia wszystkich spadkobierców zakładami fabrycznemi pod tą samą firmą zawiaduję i zawiadywać będę.

Wszelkie zobowiązania firmy bez żadnej zwłoki należycie dopełnione będą.

Leon Zieleniewski,
prokurzysta firmy:
Ludwik Zieleniewski.

1235 2 3

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK** **Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza.
w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 49 ?

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwli** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

¡Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

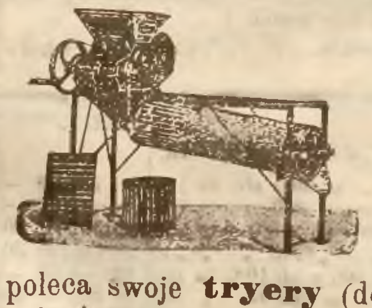
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt, — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pion,— w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAŻU Isidor Süssermann. 2 32 52



Gutjahr i Müller
w Budapeszcie.
Specyalna fabryka tryerów i młynów

poleca swoje **tryery** (do oddalenia wyki, groszku, kąkolu i t. p. z pszenicy, żyta, jęczmienia), premiowane na wystawie paryskiej 1878, wystawie krajowej w Przemyślu 1882 i t. p.; dotychczas **przeszło 20.000** sprzedanych; **maszyny młynarskie, zupełne urządzenia i rekonstrukcyę** młynów parowych i wodnych na mlewo kaszkowe i płaskie podług sławnego węgierskiego systemu; **maszyny parowe** ze zmienną expanzyą (Rider), nader mało pary potrzebujące, praktycznej i silnej konstrukcyi.
1205 3 10

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Nr. 2235.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia kamieniołomów na czas trzechletniej dzierżawy, to jest: **od dnia 1 stycznia 1886, do dnia 31 grudnia 1888 roku,** odbędzie się **w dniu 5 października 1885 roku,** w gmachu **Magistratualnym o godzinie 10 zrana do godziny 12 w południe** publiczna licytacya.

Kamieniołomy miejskie podzielone będą na trzy partye, które pojedynczo, lub też wszystkie trzy razem odpowiednio do warunków licytacyi wydzierżawione będą.

a) Cena wywołania dla pierwszej partyi (łom kamieni w „Twardowskiego" skale) ustanawia się w kwocie 2000 złr. w. a. rocznego czynszu.

b) Cena wywołania dla drugiej partyi (łom kamieni w „Łysej górze", parc. 404/1) od strony północnej i południowej, oraz w ulicy „Rękawka" kwota 600 złr. w. a.

c) Cena wywołania rocznego czynszu dla trzeciej partyi (łom kamienia pod „Bonarką", liczba parc. 581 i łom zwany „Krzemionki", parc. 719/1), w kwocie 600 złr. wal. austr.

Deklaracye pisemne wraz z dołączeniem wadyum przyjmowane będą podczas trwania licytacyi ustnej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 18 września 1885 roku.

1218 3 3

Nowości na jesień i zimę
poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN BŁAWATNY I KONFEKCYJ
Henryka Schwarza
w Krakowie.
1174 3 8

Student Uniwersytetu pragnie udzielać lekcyj na niższe gimnazyum, jako nauczyciel miejscowy lub przychodni. Zgłoszenia przyjmuje „N. Reforma". 1238 2 6

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.
1212 3 ?

Dr. A. Kwaśnicki

zamieszkał przy ulicy **Basztowej Nr. 4,** w domu WPani Janikowskiej, między Hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń. 1114 6 6

Prywatny wyższy żeński kurs
języków obcych.

Zofia Maciejowska urządza u siebie od 10 października kurs literatury francuskiej oraz języka: wykładać będzie pan **Juliusz Mien.** Warunki bardzo przystępne. Wpis rozpoczyna się d. 24 września, Dolne Młyny Nr. 9, I piętro, od 1 października Mały Rynek Nr. 7, II piętro, codzień od godziny 9—3.
1220 2 3

Realność, składająca się z dwóch domów, ogrodu owocowego i gruntu, położona pod l. 40 w **Nowejwsi,** tuż za rogatką łobzowską, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Nadmienia się przytem, że tamże są 3 pokoiki i kuchnia zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w domu pod l. 18 przy ul. Basztowej u p. Buryana. 1214 2 4

Mieszkanie

na parterze lub I piętrze, złożone z 5 do 6 pokoi z werandą, garderobą, spiżarnią, kuchnią etc. przy ul. Karmelickiej Nr. 178, jest od 1 października do wynajęcia. — Wiadomość u portyera.
1217 5 5

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony' szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1 50, 2 50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 1 10

Do wydzierżawienia na lat 6 **folwark w Bortnikach,** w powiecie Bóbreckim, przy kolei Czerniowieckiej, 606 morgów, pod bardzo dostępnemi warunkami. Zgłosić się proszę do Właściciela, poczta Bortniki, stacya kolei Czerniowieckiej. 1232 2 3

Dzierżawa

152 morgów z budynkami dobrej pszennej ziemi, 5 mil od Krakowa, **do odstąpienia zaraz** ze wszystkiem. – Para **gniadych wałachów** po 6 lat, miary 16½ powozowych, i **pies legawy** angielskiej rasy do sprzedania
L. Krasuski, Floryańska 21, I piętro.
1209 3 3

---

113 64 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Odtłuszczone Kakao w proszku
z c. k. uprz. fabryki czekolady
Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racyonalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne,** jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz **szczególnie także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych,** jak niemniej **dla dzieci** w wieku bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C. w Pradze** opakowane jest w puszkach blaszanych po ¼ i po ⅛ kilo, a można je nabywać wprost w fabryce, albo w składach, albo we wszystkich miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.,** na co szczególnie baczyć należy. 862 11 26

!Bardzo ważne!

Dla PP. jednorocznych ochotników kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, 2 par rękawiczek, krawatki i 6 kołnierzyków, **tylko 104 złr.,**
te same rzeczy dla strzelców 110 złr.,
dla kawalerzystów 140 złr.,
dla medyków *(Spitals-Eleven)* 115 złr.
wyrabia
W. STACHOWICZ,
krawiec wojskowy w Krakowie,
ul. św. Anny l. 5.
Za przepisany krój i gustowny wyrób zaręcza. 1078 24 30

Józef Ringer
w Wiedniu
II. Grosse Sperlgasse 16.

Sprzedaż hurtowna i pojedyncza wszelkich **wyrobów stolarskich, rzeźbiarskich i tapicerskich,** założona w roku 1874 — poleca swoje starannie, trwale i należycie sporządzone **meble** jako urządzenia dla nowożeńców, biur i hoteli, jak niemniej wszystkim prywatnym i odprzedającym po **nader umiarkowanych cenach.**

Rycinami ozdobione **cenniki** z wyjaśniającą treścią są na usługi.
1166 5 10

Nawóz koński

w większej i mniejszej ilości, jest zaraz do nabycia w **stajniach tramwajowych,** ulica Wawrzyńca (na Kazimierzu). Wiadomość na miejscu. 1230 2 3

Paryska
pralnia bielizny
w Krakowie przy ul. Brackiej, Nr. 7.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuję
do prania
(bez żadnych szkodliwych dodatków)
wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** z połyskiem, oraz **suknie, firanki koronki** i t. d., odstawiając wszystko zupełnie jak nowe.

Ceny umiarkowane jak dotychczas; dla PP. Wojskowych i Studentów ceny zniżone. Zamówienia uskuteczniam na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności z uszanowaniem
1204 3 3 ***M. Wojciechowska.***

Poszukuje się
Agentów

pod korzystnemi warunkami za wysoką prowizyą lub stałem wynagrodzeniem. Oferty uprasza się przesyłać pod adresem: **Teodor Reiner,** Hamburg. 1180 6 10

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
dentysta

b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza
mieszka w Rynku głównym, róg ul. Wiślnej Nr. 26, I piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed południ. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popołudniu. 1192 7

DOM

drzewiany, nowo wystawiony, w **Spytkowicach pod Zatorem,** ¼ mili od stacyi kolei transwersalnej, mieszczący 1 sklep, 4 pokoje, 1 komora i 2 piwnice murowane, do tego ¼ morga ogrodu owocowego i warzywnego, jest zaraz z wolnej ręki za przystępną cenę do sprzedania, lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość pod literą **L. W.** poczta Trzebinia. 1169 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.